

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 "
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 "
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c' Reklamy w rubryce „radesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: N. M. P. Anielskiej
Jutro: Znal. ś. Szezep.
Pojutrze: Dominika Wyz.

Grecko-katolickie:
Symeona P.
Marji Mahdałeny.
Trofyma.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ul cy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 43 m.
Zachód „ o 7 g. 28 m.
Barometer 761. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Za odnośzenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Podczas sezonu kąpielowego tj. od 1. czerwca do 1. października rb. dla dogodności PT. wyjeżdżających do kąpiel i na letnie mieszkania wyjątkowo przyjmuje Administr. prenumeratę na Kurjer Lwowski tygodniowo, a to po 40 ct. za tydzień. Wysyłkę Kurjera niezwłocznie rozpoczynać będziemy od dnia otrzymania przedpłaty.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek zajmującej powieści Elie Poirée p. t.: „Z niedawnej przeszłości Irlandji“, którą umieszczamy obecnie w dodatku literackim naszego pisma.

Dostawy dla wojska.

Podobnie jak rozdawnictwo robót publicznych, przedmiotem powszechnych narzekań są także dostawy dla wojska. Świeżo zastanawiało się nad tem zgromadzenie obywateli w Krakowie. W tarnowskiej zaś Pogoni znajdujemy wyborny w tej materji artykuł, który zasługuje na powtórzenie:

„Było to na wiosnę r. 1885, kiedy po raz pierwszy we Lwowie zebrał się wiec rękodzielniców domagających się, aby przy dostawach dla wojska także przemysłowców i rękodzielniców uwzględniono, tj. aby ministerstwo wojny wszelkie zamówienia dla armji nie za pośrednictwem jeneralnych przedsiębiorców, ale wprost od drobnych przemysłowców bezpośrednio czyniło. Wiec lwowski rękodzielniców wykazał wówczas krzywdy, jakie wskutek obecnego systemu jeneralnych przedsiębiorców rękodzielniczy w ogóle, a w szczególności galicyjscy ponoszą, jeszcze większy zaś nacisk kładli mowcy wówczas na straty, jakie skarbu państwa ponieść musi wskutek tego, że jeneralni przedsiębiorcy, będąc w rzeczywistości nie więcej tylko pośrednikami między producentem tj. drobnymi przemysłowcami, rękodzielnicami a konsumentem tj. skarbem państwa czyli zarządem wojskowym, zawsze z natury rzeczy dbać muszą o zysk, przynajmniej nawiasowo — im należny, dalej że zysk ten jeneralnych przedsiębiorców nie zawsze jednak jest rzetelny, gdyż po największej części wyzyskują niemilosiernie siły robocze tj. rękodzielniców, w pierwszym zaś rzędzie skarbu państwa dostarczając za grube pieniądze, pochodzące przeważnie z kieszeni rękodzielniców we formie uciążliwych podatków, liche, nieraz do niczego nieprzydatne rzeczy dla wojska. Wiadomo, jaki rezultat wówczas rękodzielniczy lwowscy, do których się później rękodzielnictwo całego kraju przyłączyło, osiągnęli.

Deputacji lwowskiej, która wówczas do Wiednia przybyła, oświadczył obecny minister wojny, że w sprawach wojskowych o decentralizacji i mowy być nie może, że wreszcie rękodzielniczy galicyjscy nie dają pewności, że przedmioty dla wojska zamówione będą w porę gotowe, a gwarancję tę dają niby wiedeńscy kapitaliści jako przedsiębiorcy jeneralni. A gdy na to poseł lwowski, dr. Karol Lewakowski, panu ministrowi wojny odparł, że on sam złoży z własnej kieszeni pewną sumę jako kaucję, byle tylko minister przynajmniej jakąś małą cząsteczkę dostaw dał na próbę naszym rękodzielnikom, wtedy pan minister znów wysunął bitność armji jako przyczynę obecnego najlepszego (?) systemu dostaw tj. jeneralnych przedsiębiorców.

Najsluszniejsza sprawa wtedy upadła, upadła wskutek braku poparcia, ba nawet pokątnych intryg naszej reprezentacji w Wiedniu, sławetnej większości Koła polskiego, której programem ma niby być materialne odrodzenie kraju, gdyż na polu politycznym, zdaniem tych panów, już wszystko osiągnęliśmy.

Na dobitkę Czas i cała zgraja prasy Laenderbanku, która to instytucja także w dostawach dla wojska swe palce macza, w wydrwiwaniu słusznych żądań naszych rękodzielniców i ich ówczesnego orędownika posunął się nawet do tego stopnia, iż brutalnie i z butą arystokraty czy też lokaja magnackiego wołał, żeby „warehoły“ armji dali spokój, że życzenia rękodzielniców nie mogą i nie powinny być uwzględnione ze względu na „wyższą politykę państwową“ i radził rękodzielnikom, aby pilnowali warsztatu, gdyż „polityka panie majster — wołał Czas — to nie klajster“.

Od tego czasu trzy lata upłynęły. Rękodzielniczy nasi nie przestali się swej krzywdy dopominać, zaiste mogą oni ze swej wytrwałości być kontenci, gdyż poruszona przez nich po raz pierwszy sprawa stała się sprawą całego rękodzielnicstwa austriackiego, które nietylko, że się przyłączyło do żądań naszych rękodzielniców, ale nawet objęło ster w walce z obecnym krzywdzącym rzemieślników systemem dla wojska, a zgubnym, jak się coraz jaśniej pokazuje, dla państwa. Proces Baruchów, jeneralnych dostawców dla armji naszej w Bośni i Hercegowinie, wykazał w całej pełni słuszność żądań naszych rękodzielniców. Czytelnikom naszym wiadomy jest ciekawy przebieg całego tego arcysmutnego procesu.

Dalecy jesteśmy od tego, aby z procesu Baruchów chcieli kuć broń antisemicką. Bracia Baruchowie, którzy na dostawach zarobili miliony, nie zarabiali ich dlatego, że są żydami, ale dlatego, jak to podniosło słusznie wiedeńskie klerikalne pismo Vaterland z dnia 20 b. m., że byli jeneralnymi dostawcami dla armji i że ta sama historia oszukania państwa na dostawach dla wojska powtarza się wszędzie odtąd, odkąd ten zgubny system wszedł w życie i trwać będzie dopóty, dopóki u nas sfery wojskowe nie wezmą stanowczo rozbratu z tym systemem. Nie trzeba bowiem zapominać, że manipulacje braci Baruchów byłyby były zupełnie niemożliwe, gdyby nie mieli byli — co zresztą i rozprawa sądowa wykazała — współników w tych sferach, którym przypadało tych jeneralnych dostawców kontrolować, słowem gdyby pojedyncze organa wojskowe nie były im udzieliły moralnego poparcia. I właśnie ten wzgląd na zachowanie nieskazitelności wyższych organów wojskowych, wzgląd na u-

sunięcie możności przekupstwa pewnych niesumiennych „kontrolorów“ przemawia najbardziej za usunięciem jeneralnych dostawców a za wprowadzeniem, o ile możności, najrozleglejszej decentralizacji dostaw.

Mały producent, któremu zależeć będzie na tem, aby jego konsument, wojskowość, stał się jego stałym odbiorcą, nie będzie, już we własnym interesie, dostawał lichego towaru, nie będzie on też mógł liczyć na pewną pobłażliwość ze strony pojedynczych organów wojskowości, jak jeneralny dostawca, który ze względu na grube miljonowe zyski, nie waha się poświęcić w danym razie grubych sum na pozyskanie „względów“ u tego lub owego dostępnego „kontrolora“.

Przy decentralizacji dostaw powtórzy się to samo co przy powszechnem głosowaniu w zachodnich państwach konstytucyjnych. Tam korupcja wyborcza jest wykluczona, gdyż ani kandydat, ani wyborca nie może przy wotowaniu kierować się osobistymi widokami, podczas gdy w krajach, gdzie wybory dzielą się na klasy, a zatem prawo wyborcze tylko małym w stosunku do ogółu grupom przysługuje, tam pokusa korupcji wyborców, kupienie mandatu i sprzedaż głosu, jest zbyt wielką, aby z niej mniej uczciwi nie korzystali.

Dlatego też występując ciągle przeciw jeneralnym dostawcom dla armji mamy w pierwszym rzędzie interes państwa na oku, bronimy właśnie tej „bitności armji“, za którą wrzekomo występują nasi „wysocy politycy“, którzy pod tym hasłem bezpośrednio bronią interesu, Bóg wie, jakich banków, a pośrednio takich panów dostawców, jakimi byli i są bracia Baruch. Wynik procesu w Serajewie powinien zatem naszych rękodzielniców i rolników pobudzić do energiczniejszej akcji za decentralizacją dostaw, powinni oni wcale nie zrażać się zachowaniem naszej większości delegacyjnej we Wiedniu, która już tylekrotnie dawała dowody swej szkodliwości dla ekonomicznego rozwoju kraju. Skoro już inaczej być nie może, to powinni nasi rękodzielniczy nawet z pominięciem Koła wprost u rządu i rady państwa poczynić odpowiednie kroki, tam wznieść bezpośrednio swe życzenia i zażalenia, zwłaszcza że, o ile slyszymy, sam rząd na serjo się zajmuje wypracowaniem planu decentralizacji dostaw dla wojska. Akcja z Galicji w tym kierunku mogłaby tylko sprawę przyspieszyć tak na korzyść państwa jakżeż i na korzyść naszych producentów.

Listy z Czech.

I. Praga czeska 30. lipca. Dotąd mało znałeś było można wiadomości w gazetach polskich z sfer społeczeństwa czeskiego tak wiele się różniącego od naszego. Czasami wyrwał się jakiś przejezdny pseudo-korespondent w Pradze, napisał nie znając dokładnie stosunków tutejszych kilka bałamutnych elokubracji politycznych, pomieszał to wszystko podług swego widzimisię bez ładu i składu, i znikł bez śladu. Ze stanowiska czysto obiektywnego rzadko się można spotkać z jaką korespondencją, a przecież potrzeba poznać bliżej ten pokrewny naród czeski, poznać jego przynioty, wady i różnice między społeczeństwem obu narodowości, a wreszcie osądziwszy wszystko zdrowo, zrzucić raz tę maskę niedowierzania, i porozumieć się wzajemnie. Tylko szczerześć wżajemna może być węzłem trwałej i braterskiej wżajemności, a tej właśnie teraz nam najwięcej potrzeba.



Niebędąc z zawodu politykiem i enuncjantem szerokich poglądów idealnych, przejdę zaraz do rzeczywistości i zaznaczę, że politykę zostawię osobom powołanym, a sam zajmę się wyłącznie sprawami domowymi czeskiemi.

Któż niezna choć z opisów tej prześlizanej stowieżową stolicy Czechów, któż nie czytał historii tej matki miast czeskich, nad Włtawy srebrnymi falami w pośrodku szczytów sławnego Wyszohradu i wspaniałego Hradszyna? Wszystko to czytając zdaje nam się, że to fantazja, w istocie jednak rzecz przedstawia się jeszcze o wiele wspanialej. Prawdę powiedział były burmistrz Pragi dr. Czerny z okazji swej instalacji, że Praga jest „złotą“, a dodawszy jeszcze „słowiańską“ zniweczył na zawsze sny wiekowe germanów, w których marzeniach Praga była ciągle miastem niemieckim. Słowa te z elektryzowały każdego Prażana i patrzyłoby czeskiego. Kilkanaście tysięcy Niemców w Pradze, sądzących się zawsze panami sytuacji stolicy nadwostawskiej pospuszczali nosy i znikli jakby ich nie było, to jest zrejterowali do siedzib ich wielko germanskich znajdujących się na Grabeniu w tak zw. „Deutsches Haus“ pozostawiając wolny teren swym nieprzyjaciołom.

Tak tedy Praga stała się miastem czysto czeskim, bo nawet i żydzi, wiecznie za wiatrem się skłaniający uznali za stosowne, przetrzucić się na stronę większości a w ślad za tem i przedmieście żydowskie dotąd zupełnie niemieckie raptem się przekabaciło na czeskie. „Mysme ditky te krasne zemie czeskie“ mówią oni „procz bychsmo ne mieli byti prawymi Czechy“. Tak prawią przewody w dzielnicy Jozefowskiej.

Praga liczy obecnie bez przedmieść około 170 tysięcy mieszkańców, między temi wykazuje dokładna statystyka 43 tysięcy Niemców, (w liczbie tych ostatnich naturalnie 17 tysięcy żydów, bo przecież nikt niewierzy tutaj, ażeby żydzi raptem front zmienili z przekonania) wiele Niemców więc zostanie w grodzie niegdyś snów ich niemieckich? „Prag ist eine deutsche Stadt“ — pisał przed laty 20. słynny Baedeker w swych Reisetführerach; i po części miał wtenczas słusność. Boć sam pamiętam, że przed laty 20., a tyle lat żyję już tu w Pradze, na ulicach pragskich nie słyhać było innego języka jak niemiecki. Po czesku mówiono chyba na targu lub w kuchni, w szkołach czeski język był tylko cierpianym, a w domu szwargotały gosposie czeskie z zadowoleniem po niemiecku, ażeby kucharce pokazać wyższość swego wykształcenia i godności; dandyse czescy na Grabeniu chyba do dorożkarza mówili kilka słów po czesku, a „slecziński“ w Pradze nie pisaly adonisom inaczej i nie gruchały na „zastaweniczkach“ tylko po niemiecku.

Jak się to wszystko dziś zmieniło! Sam niepoznaję tego miasta i jego ludności i podziwiam tę silną wolę i energję odnowicieli odnrodzenia czeskiej!

Listy z kraju.

Lubień 25. lipca. Poruszony dwoma korespondencjami młodzieńczego reportera pewnego lwowskiego dziennika, który stosunki zakładu kąpielowego w Lubieniu nieco mylnie przedstawił i po prostu popisał ploteczki i panegiryki, o które go nikt nie prosił, a które wiele kwasów i niesmaku narobiły, wziąłem sobie za zadanie przedstawić rzeczywisty stan tego zakładu, jakoteż pobyt w nim gości kąpielowych.

Zakład lubieński zamiast się podnosić, gwałtownie upada; poznać bowiem można na każdym kroku, że prawie wszystkie rzeczy są zrobione nie dla uprzyjemnienia gościom pobytu, lecz widocznie dla odniesienia większych korzyści. Ceny pomieszczeń i wiktuałów w zakładzie są dwa razy droższe, jak we wsi; łazienki w złym stanie, podłoga w kurytarzach podziurawiona, pokoje w łazienkach nieczyste, bardzo często brakuje w rezerwarze wody i goście muszą po kilka godzin na kąpiele czekać, całą zaś usługę w łazienkach stanowią czterech chłopców i jedna kobieta chora. Przytem należy dodać, że dziennie kąpiących się jest przeszło trzysta. Goście nie mieszkające w zakładzie, muszą drożej opłacać bilety kąpielowe, co wydaje się dziwnem w obec tego, że w całym cywilizowanym świecie podobny haracz nie jest pobierany.

Park zakładowy opuszczony, ławki połamane, a do oświetlenia całej jego przestrzeni blisko 20-morgowej, znajdują się tylko dwie, wyraźnie dwie latarnie, wobec czego wśród ciemności nader łatwo wypadek przejechania nastąpić może.

Dyrektor zakładu p. Królicki, człowiek zresztą bardzo elegancki i uprzejmy, radby chociaż cokolwiek ten opłakany stan poprawić, lecz w obec tego, że musi jak największe dochody ściągać, jest zupełnie bezsilny. Mógłby temu jedynie tylko właściciel zakładu br. Brunicki zarządzić, a to przerobienie łazienek na sposób europejski, przez pomnożenie służby w łazienkach, przez ustawienie w parku zakładowym przynajmniej jeszcze 10 latarni, przez niżnienie wygórowanych cen pomieszczeń i w ogóle przez usunięcie rażących nieporządków i niewłaściwości.

Co dotyczy gości, to mamy zaszczyt między sobą mieć p. prezydenta Smolkę, który i tu jest cały dzień wyłącznie pracy oddany. Następnie przebywają tu pp. dyrektor banku hipotecznego Hefern, prowincjał oo. Bazyljanów i profesor lwowskiej wszechnicy Sarnicki, p. Breiter z rodziny, p. Korytowska, aranżer zabaw zakładzie p. Marynowski, p. Zacchi, p. Ain i wielu innych. Dalej przebywa tu również znaczna ilość rodzin urzędników, jak pp. dyrektor gimnazjalny Hamerski, adwokat dr. Popiel z rodziną, Florency z córką, Woliński i Lang. W końcu przybył do nas p. Kisielewski, znakomity nauczyciel tańców z Rzeszowa.

Horodenka 30. lipca. (Pożar) o którym już donieśliście, wybuchł 29. lipca o godzinie 8. wieczorem w rynku w domu Suchera i dla braku odpowiedniego ratunku przybrał znacznie większe rozmiary, gdyż w przeciągu dwu godzin zniszczył całą wschodnią stronę rynku, jakoteż część domostw przyległych ulic. Ogółem spłonęło 22 domów. Przytem nadmienić wypada, że dnia następnego, to jest 30. bm. były jeszcze cztery (sic!) wypadki ognia nie stojące z sobą w żadnym związku przyczynowym, a (zestawiając daty statystycznie), zgorzało tym razem trzy domy mieszkalne, stodoła i kilka stożków siana.

W mieście panuje obecnie wielka panika pożarowa, bo dostatecznym będzie powiedzieć, że od listopada z. r. do obecnej chwili było w Horodence 15 do 16 wypadków ognia, nie licząc pomniejszych, to jest tych, w których szkoda niezliczną była. Jestto w każdym razie jak na małe miasteczko nadzwyczaj wiele.

„Niemcy górą!“

Tyle Moskale prawią o swej misji słowiańskiej, tak w dziennikach uderzają na Niemców, a jednak sami czasami przyznają się, że są słabymi tych Niemców, że oni ich w samym centrum rosyjskiego państwa terroryzują. Oto nader charakterystyczny ustęp z *Ruskiego Kurjera*:

Nietylko na ulicach Petersburga, po kaniarach, biurach, bankach, restauracjach i wszelkich innych zakładach, ale i wszędzie do koła tegoż Petersburga, w Pawłowsku, Carskiem Siolu, Peterhofie, Strelnie, Oranienbaumie, Ligowie, Nowo-Derewni, Leśnej, Łanskiej, Udzielnej, Szuwałowie, Oziernach i t. d., na każdym kroku spotyka się mowę niemiecką, ze wszystkimi pretensjami, przechwałkami i nadętością, od których ucho rosyjskie nie wie w którą odwrócić się stronę. Czyż dla tego wszystko to zdaje się nam tak dziwnem, że w obecnej chwili, skutkiem szczególnego prądu z góry, którego wyrazem jest najwzrostszy ukaz o cudzoziemcach, cała prasa, bez różnicy kierunków i obozów, zajęła się tą kwestją we wszystkich fazach jej rozwoju, czy też dla tego, że żywioł niemiecki w Petersburgu tak jest liczny i silny, iż mimowoli wybić się musi po nad wszystko co jest rosyjskie tak z powodu materialnego dostatku, jako też z powodu śmiałości głosej mowy i hardej postawy, tak cechującej szwabów i bürgerów?...

W samej rzeczy żywioł niemiecki w Petersburgu tak jest liczny i silny, że głuzy wszystko co jest rosyjskie... Przypatrzmy się jaka to kalwakada jeźdźców harejuje wraz z amazonkami na ulicach Nowej Derewni? — Niemiecka. Kto jest przywódcą tej kalwakady co jedzie na karmy koniu z prawej strony tej grupy? — San Galli, propagator niemieckich tendencji w petersburskim radzie miejskiej. — Czyż to lando przepysznie zaprzężone w parę rysaków wartych tysiące rubli

KOMINIARCZYK

Z NORWEGSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

— Ach, jaka szkoda, że panna nie umiesz po angielsku, ale melodia jest bardzo piękna: Tra la la, tra la la. Zresztą piosenka jest smutna, bardzo smutna.

— A nie tańczyłaś pan przytem?

— Co pani mówisz, w tak porządnym towarzystwie!

— Ja zrobię panu propozycję, panie Edwardzie. Przyjmijmy, żeś pan siedział w zwykłym szynku i piłeś grog.

— W szynku? o nie, to była bardzo porządna restauracja.

— A więc nie w hotelu?

— No, hotel to właściwie nie był.

— A lady nie była tak bardzo Angielką?

— Niezupełnie, ale była cudzoziemką. Ścisłe biorąc, ona tańczy na drucie, a mąż jej polyka szpady.

— Piękna znajomość!

— Daj pani spokój. Ona była prześlizna kobieta i polubiła mnie bardzo. W ogóle wszyscy ludzie lubią mnie prócz jednej, którą cenię najwyżej.

Ingeborg Wardum prasowała gorliwie kołnierzyk.

— Ach, panno Wardum, gdybym mógł do czekać tego dnia, w którym by mi wolno było twoje poczernić usta.

— Byłoby najlepiej gdybyś pan poszedł w swoją drogę. Zaczynasz pan być niegrzecznym.

— Możesz mi pani słuchać spokojnie, panno Wardum, bo to co powiem nie będzie kłamstwem. Nigdy nie lubiałem tak żadnej dziewczyny jak ciebie. Ach, gdybyś mi choć trochę sprzyjała, stałbym się porządnym i porzuciłbym opilstwo i kłamstwo.

— Tego niepotrafisz — odparła Ingeborg z westchnieniem. — Nie mówmy o tem więcej.

— Edward, czy przyjdiesz rychło? — zawołała pani Dahl.

— Idę matko.

Mileząc wstał i nie mówiąc ani słowa wyszedł za drzwi.

Ingeborg została pogrążona w myślach. Ręce jej spoczywały ciężko na żelazku, aż lekka woń spalenizny wyszła z materji. Szybko ochłonęła i gorliwie prasowała kołnierzyk dalej.

Dom, w którym mieszkali Dahlowie był rodzajem skrzyni do wynajęcia, w której wielu biednych ludzi mieszkalo i który należał do stolarza Iversena.

Stolarz Iversen był silnym mężczyzną z wiel-

ką ciemną brodą i twarzą uczciwą. Mógł mieć lat około 30, ale że wcześniej pracować zaczął żył skromnie i oszczędnie szybko, przyszedł do tego, że mógł kupić dom, do którego dostarczał robot. Dom był wprawdzie obdużony, ale on wychodził na swoje i urządził się na najwyższym piętrze skromnie ale chędogo.

W mieszkaniu stały nowe sprzęty orzechowe, obite zielonym adamaszkiem i oleodruki w złotych ramach wisiły na ścianach.

Tylko jednego sprzętu brakowało, a mianowicie, komody pod zwierciadłem między dwoma oknami, polerowanej na brunatno komody, którą sprzedał pannie Wardum, bo się jej nadzwyczajnie podobała i odtąd miejsce to było puste.

Myślał czekać, póki się nie ożeni, być może iż żona wniesie mu komodę!

Mimo to, zdawała mu się izba nieprzyjemnie pusta, ile razy wszedł do niej; brakowało albo komody, albo żony, nie wiedział dokładnie czego.

Pomiędzy nim i Edwardem Dahlem, zawiązała się rodzaj przyjaźni, chociaż obaj tak mocno różnili się od siebie. Iversen spotkał kominiarczyka pewnego razu na schodach w chwili, gdy ten przed dziewczętami popisywał się brzucho-miastem.

Stolarz nasz, który wszelkich dramatycznych i towarzyskich talentów był pozbawiony i nadto zajęty był stolarką, aby zajmować się dyletan-

zajechało przed „Arkadję” — Bankiera Frenkla... A czyż to restauracja, korzystająca z niedozwolonego prawa szynkowania do drugiej w nocy? — Lejbicha. Cóż za olbrzymi ma odbył ta cukiernia na Newskim Prospekie; spojrzycie przez okno, a zobaczycie tam taką masę ludzi rozmaitego stanu i pochodzenia... I ona jest niemiecka, o czem przekonywa szyld, na którym niema ani jednej litery rosyjskiej, jakby to było gdzieś nad Spreą. Niemniej zdziwi was, jeżeli wszedłszy do przepelnionej publicznością „Kegelbahn” lub „Bierhalli”, usłyszycie „gościa” krzyżącego na całe gardło na podającego piwo rosyjskiego chłopczyka: „paszol fon turak, ti ne umejt potafajt”, zepsutym, zaledwie zrozumiałym rosyjskim językiem. Tu też usłyszeć można jak niemiecka hałastrą, obrzękła od piwa drze się na całe gardło, wznosząc po niemiecku toast na cześć dyplomatycznych zwycięstw Bismarka i t. d.

„A niechby broń Boże rosjaninowi zachciało się bąknąć co przeciw temu toastowi i wzniesić swój... Jeżeli go nie porwą w kawałki, to uczęstują kulakami pięciopalczystych rąk, odkarmionych rosyjskim mięsiwem po niemieckiej kiszce grochowej, że z pewnością nie zajdzie do domu na własnych nogach po tym proteście... I tak naprzykład niejaki Klejcer, mieszkający w Nowej Derewni, wyprawia w rocznicę swych urodzin ucztę i sprasza do siebie setkę swych rodaków; bulają, piją i krzyczą w ogródku uoc całą, nie dając zasnąć tysiącom okolicznych mieszkańców, rżąc ich uszy dzikim śpiewem szwabskiego hymnu.

I nikt mu zato nic nie powiedział, ale, gdy niejaki Iwanow obok teje willi zaczął wyspiwywać swe solfedzia, gotując się do egzaminu w szkole muzycznej, tenże Klejcer zawołał, ażeby „ruskij tiurak swoja musika poszel na pol....” i cóż powiemy, ze skromności, właściwej Rosjaninowi, tuziemiec zamikł i zastosował się do woli przybylcia.

„Zupełnie inaczej było wtedy, kiedy temuż Klejcerowi zrobił uwagę Iwanow, ażeby miał wzgląd na spokój biednych mieszkańców willi, którzy muszą pomimo woli, słuchać dzikich wrzasków i wycia Niemców.... Wtedy Klejcer bez żadnego tłumaczenia się, oświadczył, że „jak smiej niespokój moja kompania, ja wasz morda nabijet” itd. Cóż robić? trzeba się pogodzić ze swem smutnem położeniem — powiedział Iwanow i ruszywszy ramionami, odszedł. Niemiec to jest potęga, przeciw niemu nic nie wskórasz, zgubić, w proch zatrze, jeszcze da ten proch Rosjaninowi powąchać — dodał Iwanow. Są to wierne obrazki fotograficzne tego, jak się Niemcy w Petersburgu zachowują.

stewem, patrzył z podziwem na młodego kuglarza, który zamiast kul, rzucał sercami dziewczęta.

Największą przyjemnością Iversena było po robocie, zapraszać Edwarda na szklankę grogu t. zn. jedną szklankę pił Iversen, Edward zaś pił ich więcej.

Z fajką w ustach, dobrotliwie się uśmiechając, siedział wtedy i słuchał awantur Edwarda, nie biorąc wszystkiego na serjo, ale nie wątpiąc tak, jak Ingeborg. Od czasu do czasu odwiedzał Dahlów i zastawał tam Ingeborgę.

Był to piękny wieczór zimowy. Silny śnieg podczas nocy, pokrył całe miasto gęstym całunem, który w promieniach słońca, wyglądał uroczyście Dzwonki u sanek brzmiały na wyścigi z dzwonami kościelnymi, a tłumy świątecznie ubranych roły się po ulicach.

W pomieszkaniu pani Dahl było także strojno; ona sama miała świeżo ubrany czepek i spoczywała wygodnie w fotelu. Naprzeciw niej, siedziała Ingeborg, czytając głośno księgę pieśni. Wysoko zapięta czarna suknia i szeroki biały koltur, czynił ją jeszcze bielszą i dawał jej pozór zakony. Edward siedział, jak zwykle tuż obok drzwi.

Ubrał on swój czysty, niebieski mundur marynarski i zawiązał czerwoną chustę w fantazyjny fontaż. Silny, blond wąs, uwolniony z sadzy, promieniał całą świetnością swoją, a nad wysokiem, od dymu ogorzałem czole, wily się żółte włosy w dzikim nieładzie.

Lars Dilling.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Naturalnie, w obec takiej gospodarki Niemców w stolicy rosyjskiej, którą oni uważają za kolonję berlińską, nie można się dziwić, że każdemu Rosjaninowi, tu mieszkającemu, może się zdawać, jako jest nie u siebie, albowiem wszystko, co niemieckie, góruje tu nad rosyjskiem“.

Augustyn Depretis.

Dnia 29. lipca umarł w Stradella we Włoszech Augustyn Depretis, wybitny mąż stanu, który osiem razy stał na stanowisku prezydenta ministrów w swej ojczyźnie.

Urodzony wedle jednych podań w r. 1811, wedle drugich zaś w r. 1813, ukończył studia w Turynie; zaczął karierę adwokacką w swem rodzinnem mieście Stradelli. Równocześnie brał żywy udział w ruchu politycznym, mającym na celu zjednoczenie Włoch.

W roku 1848 został on w Broni wybrany posłem i w piemonteńskim parlamencie zajął miejsce na ławie opozycyjnej. Mimo to został on 1849 r. cywilnym gubernatorem Brescji.

W r. 1861 mianowany został prodyktatorem Sycylii, agitował za przyłączeniem Sycylii do Piemontu i proklamował dnia 3. sierpnia konstytucję włoską.

W rok później, wstąpił do gabinetu Rataziego, jako minister robót publicznych.

W roku 1886 powołał go Risaroli do swego ministerstwa, w którym mu powierzył z początku tekę marynarki, a potem tekę finansów.

Po upadku kabinetu Ricasoli w kwietniu 1867 podjął Depretis na nowo agitację opozycyjną i został po śmierci Ratarriego przewodcą stronnictwa opozycyjnego. Walka trwała lat 10; dopiero w roku 1876, po upadku gabinetu Minghettiego, powierzył król przewodcy opozycji Depretisowi utworzenie nowego gabinetu. W tym pierwszym przez się utworzonym gabinecie, objął Depretis prócz prezydentury tekę finansów i zaraz zajął się reformą podatku od mlewa. Jedną z pierwszych przez niego przeforsowanych ustaw, było zaprowadzenie wolnych portów. Zabroniono też procesyj i religijnych demonstracyj po za murami kościołów, ze względu na zaburzenia, jakie z tego powodu wybuchały.

Dnia 7. października 1876 roku rozwiązał Depretis parlament i przy ponownych wyborach uzyskał znakomitą większość ministerjalną. Przy jej pomocy zaprowadzono podatek od cukru, zreorganizowano naukę uniwersytecką; nie mógł jednak gabinet przeprzeć swego projektu do ustawy przeciw nadużyciom księży przy wykonywaniu swych funkcji.

Po ustąpieniu Nicotery z gabinetu (w grudniu 1877) objął Depretis tekę spraw zagranicznych, lecz już w następnym roku ustąpił miejsca Cairolemu.

Po kilku miesiącach został jednakże na nowo powołany do steru i aż do lipca 1879 zajmował posadę prezydenta gabinetu, dzierżąc przy tem teki spraw wewnętrznych i zewnętrznych.

W czasie trzeciego gabinetu Depretisa, przyjęto ustawę o ślubach cywilnych (19. kwietnia 1879).

Dnia 3. lipca tegoż roku w skutek wotum nieufności, spowodowanego kwestją podatku od mlewa, podał się do dymisji, ustępując znowu miejsce Cairolemu, lecz znowu po kilku miesiącach objął tekę spraw wewnętrznych, a 2. czerwca 1881 roku czwarty raz prezydenturę ministrów.

W czasie tej czwartej jego prezydentury uchwalono następujące ważniejsze ustawy: reforma wyborcza względem głosowania wedle list (scrutin des listes), podwyższenie budżetu wojskowego i usunięcie kursu przymusowego. W tym samym czasie przypadły odwiedziny królestwa włoskich we Wiedniu, stracenie Oberdanka i wybuchy rozruchów irredentystycznych, przeciw którym Depretis występował z całą stanowczością.

Nie będziemy opowiadać dalszych losów Depretisa w najnowszych walkach parlamentarnych; dość będzie powiedzieć, że od 1883 roku Depretis prawie bez przerwy stał u steru włoskiej nawy państwowej, i że następujące cztery gabinety przez niego złożone były właściwie tylko częściowymi rekonstrukcjami. Jeden tylko ważny fakt z tego czasu podniesiemy: rozpoczęcie przez Włochy polityki kolonizacyjnej nad morzem Czerwonem. Co prawda, nie wiadomo, czy

polityka ta przyniesie Włochom jaką korzyść; dotychczas przyniosła więcej strat i klęsk, niż korzyści.

„Godni żyć, lub zaszczytnie umrzeć“, oto było hasło Depretisa, i można śmiało powiedzieć, że osiągnął jedno i drugie, że żył godnie i umarł zaszczytnie. Jedną z najważniejszych jego zasług jest podźwignięcie finansów włoskich, uregulowanie waluty, wprowadzenie pieniędzy metalowych i podniesienie włoskiej renty al pari.

Pod jego kierownictwem uszły Włochy znaczny kęs drogi w kierunku reform postępowych, i gdziekolwiek tylko na polu wewnętrznej administracji rzucimy okiem, wszędzie zobaczymy ślady pracowitej ręki Depretisa.

Naród włoski będzie zawsze pamiętał męża stanu, który zniósł karę cielesną i podatek od mlewa, stworzył włoską armję i włoską marynarkę, uregulował finanse, a równocześnie umiał przemysł włoski podnieść do tego stopnia, że dziś może on pod niejednym względem rywalizować z przemysłem francuskim.

KRONIKA.

Senzacyjne aresztowanie. Wczoraj o godzinie 7 rano mieszkańcy ulicy Zamarstynowskiej zaciekawieni zostali widokiem dorożek, w których siedzieli urzędnicy policji, starostwa i żandarmi. Dorożki przebyły rogatkę i udały się na Hołosko Wielkie, gdzie zatrzymały się przed realnością pani Mahlowej. Urzędnicy i żandarmi weszli do domu, a po dobrej chwili wyszli z dwoma mieszkańcami tego domu, których odstawiono do miasta. Aresztowanymi są: Adolf Cabaret i Józef Solowiej, a obaj pod zarzutem szpiegostwa dla Rosji. Jegomościście ci przybyli do Lwowa przed trzema miesiącami i dla zamaskowania swych operacji wynajęli u wspomianej pani Mahlowej na Hołosku Wielkiem na 6 lat młyn, pół domu i 30 morgów gruntu po 1.200 zł. rocznie (przesadna cena, dzierżawa jest wartą połowę tej sumy). Ztamtąd robili oni ciągłe wycieczki po kraju, a najczęściej pojawiali się konno we Lwowie, wszędzie nawiązując stosunki i próbując wejść w sfery wojskowe. Policja jednak wpadła na ich trop i po kilkunastodniowej obserwacji zebrala dostateczny materiał, aby dać starostwu podstawę do aresztowania podejrzaných, co też nastąpiło.

Gwałt publiczny. Wczoraj rano rynek był świadkiem gwałtownej sceny. Pompier Wasyl Kohan rozpoczął spór z swoją kochanką i począł ją bić, co widząc majster szewski p. Flach, stanął w obronie dziewczęcia i upomniał strażaka, aby pastwienia się nad biedną ofiarą zaprzestał. Pompier rzucił się na p. Flacha i rozpoczął z nim bójkę, w której wzięli udział wszyscy niemal pompierzy obecni na strażnicy. Publiczność, która ujmowała się za p. Flachem, jakoteż policjant, starający się ład wprowadzić zostali strasznie przez pompierów pobici i ledwie udało się widzom p. Flacha z rąk rozjuszonych strażaków wyrwać. Z p. Flachem, który uskarżył się p. prezydentowi miasta, spisano protokół i winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Przy tej sposobności musimy zwrócić uwagę prezydium magistratu na brak karności między strażą pożarną i upraszamy, aby zechciał dobrze wglądać w sprawę dla przykładowego ukarania występnych i dzikich pompierów.

Nieszczęśliwy wypadek. Kapitan Stanisław Tinz z 95. pułku, spadł wczoraj rano podczas ćwiczeń na placu Strzeleckim z konia tak nieszczęśliwie na kamienie głową, że doznał silnego wstrząśnienia mózgu. Lekarze powątpiewają, czy chory wyzdrowieje.

Wapniarka w Pustomytach. Dnia 31. z. m. liczne grono członków lwowskiego towarzystwa politechnicznego zwiedziło fabrykę wapna w Pustomytach, o której wspominaliśmy już kilka razy. Założyciel jej br. Ludwik Graeve z Wielkopolski, powitał uczestników wycieczki w bramie przemową i puharem węgryzna. Po śniadaniu oglądano łomy wybornego kamienia wapiennego, który z odległości $\frac{3}{4}$ km. wózkami po szynach sprowadza się do pieca pierścieniowego. Nabój tegoż wynosi 2600 cetnarów kamieni. Ogień nigdy nie gaśnie. Paliwa taniego dostarcza blizkie torfowisko, maszynami eksploatowane. Obecnie jest już drugi piec w budowie, gdyż fabryka nie może nastarczyć popytowi z całego kraju. Wkrótce piece będą połączone szynami z torem kolejowym. Technicznym kierownikiem przedsiębiorstwa jest p. inżynier Strzemczyk, rodowity Górnoślązak, osobistość w całym znaczeniu tego słowa — dzielna. Robotnicy są także Szlązacy, ale i lud miejscowy zaczyna się już wprawiać. Pana Graevego znamy z parlamentu niemieckiego, a jakiego ducha to człowiek, dowodem fakt, że podczas objadu wniósł

sam toast na cześć swego podmajstrzego, nazwiskiem Chyla. Uczestnicy wycieczki powrócili do Lwowa powozami.

Nauka zręczności przyjęła się bardzo pięknie w tutejszej szkole im. św. Zofii, gdzie ją wprowadził kierownik p. Antoni Lewak. Jak się dowiedzieliśmy, była ona wyborem środkiem pedagogicznym i dydaktycznym, gdyż dzieci tak się w niej rozmiłowały, iż skoro się które zaniedbywało w innych przedmiotach, usuwano je od nauki zręczności, a to było najsilniejszym bodźcem do poprawy. Przy tem podnieść należy ważną okoliczność, że rodzice przyjęli tę nowość nadzwyczaj przychylnie i nieraz wyrażali wdzięczność za to, iż dzieci ich przyzwyczajają się do pożytecznej pracy. Środkami szkoła rozporządzała, jak na początek, bardzo skromnymi, gdyż wszystkie dotąd sprawione narzędzia kosztowały 9 zł. 85 ct., z czego już się wróciło za rozprzedaż wyrobów 4 zł. 87 ct., na sprawienie wszystkich brakujących narzędzi wraz z warsztatem potrzeba jeszcze około 28 zł. Spodziewamy się, że ta bagatelna kwota nie stanie się walną przeszkodą do rozszerzenia nauki zręczności choćby z początku tylko w szkole im. św. Zofii. W tem miejscu musimy wyrazić należne uznanie p. Lewakowi, który nie tylko sam wprowadził tę naukę do szkoły pod jego kierunkiem zostającej, ale także sam jeden jej udzielał. Nadto życzymy mu wytrwałości w rozpoczętym dziele.

Historję krzyża trójramiennego, zakupionego na tarnopolskiej wystawie etnograficznej przez arcyksięcia, podaje w ostatnim nrze *Nowy Prołom*. Przed kilku laty, opowiada korespondent tego pisma — żył w Złotym Potoku rzeźbiarz samouk, który tak jak i sławny Skryblakowie, wyrzywał z rozmaitego drzewa krzyże różnej wielkości. Nazwiska tego rzeźbiarza korespondent nie pamięta. Krzyżów jego roboty jest mnóstwo po ruskich cerkwiach na Pokuciu. Krzyż zakupiony przez arcyksięcia, był własnością śp. ks. Grzegorza Bodeczara, parocha w Złotym Potoku. Po jego śmierci krzyż ten otrzymała w spadku rodzina. Dwa miesiące temu syn ks. Bodnara, człowiek świecki, przyniósł ten krzyż i jeszcze jeden mniejszy do Kolomyj na sprzedaż, a gdy nikt ich nie kupił, zastawił je u chrześcijanina kupca Getlichera za 10 zł. P. Walerjan Krysiński, dowiedziawszy się o tych krzyżach, natychmiast wypłacił p. Bodnarowi żadaną przezeń cenę i zakupił oba krzyże, z których większy natychmiast posłał na wystawę tarnopolską. Gdy zaś komitet wystawowy zażył go, czy chce odstąpić ten krzyż arcyksięciu za 25 zł., oświadczył swą gotowość, z tym jednakowóż dodatkiem, że będzie to dla niego największą przyjemnością, gdy arcyksiążę nie odmówi jego pokornej prośbie i przyjmie ten krzyż za darmo.

Mieszkańcy ulicy Pańskiej uskarżają się, że w hotelu Podolskim znajduje się stajnia z bydłem rogatym, która nie ma ścieku, wskutek czego powstają tam nieczyste fetory. Należałoby stajnię tę zamknąć, trudno bowiem cierpieć stajnię bydłecę w śródmieściu.

Dla „Harmonii“ zobowiązała się hr. Lanckorońska wypłacać rocznie 5 zł. na ręce p. Richtmana.

Kółka rolnicze. Podczas nieobecności prezesa zarządu głównego Towarzystwa kółek rolniczych p. Bolesława Augustynowicza, zastępuje go obecnie p. Antoni Wrotnowski, naczelny dyrektor branku krajowego. Kancelarja zarządu głównego Towarzystwa kółek rolniczych została przeniesioną w tych dniach z gmachu imienia Ossolińskich do kamienicy na ulicę Ossolińskich l. 6, drugie piętro.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało nadzinię Dominika Opatowicza w Tarnowie i nadzinię Benedykta Miejskiego, w Nadwórnie, komisarzami dla nadzoru kotłów parowych; pierwszego dla powiatów tarnowskiego, drugiego dla powiatu nadwórniańskiego i bohorodczańskiego.

Dyrekcja seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie ogłasza, iż na rok szkolny bieżący do klasy pierwszej przyjęta będzie tylko taka liczba uczniów, na jaką §. 4. statutu organizacyjnego zezwala, do klas zaś innych będą przyjęte tylko te kandydatki, które już chodziły do seminarjum i zostały uznane za przysposobione do tychże klas. Wpisy do wszystkich klas seminarjum, na froeblovski kurs, do wzorowej szkoły ćwiczeń i do ogródka froeblovskiego odbywać się będą dnia 29., 30. i 31. sierpnia. Późniejsze zgłoszenia do zapisu nie będą uwzględniane. Kandydatki, zgłaszające się do klasy pierwszej seminarjum lub na kurs froeblovski, mają przedłożyć przy wpisie: a) metrykę urodzenia na dowód, że ukończyły 15. rok (na kurs froeblovski 16.) rok życia; b) świadectwo fizycznego uzdolnienia do zawodu nauczycielskiego wystawione przez lekarza urzędowego; c) świadectwo odbytych nauk; d) rodowód sporządzony w dwóch egzemplarzach, a zgłaszające się po przerwie odbytych nauk przedłożą

prócz tego świadectwo moralności; kandydatki zgłaszające się do klas innych, mają przedłożyć rodowód w dwóch egzemplarzach i świadectwo szkolne z ostatniego półroczu, na którym ma być poświadczenie dyrekcji, gdyby kandydatka z innego przychodziła seminarjum. Bez tych dokumentów nie będzie żadna kandydatka dopuszczoną do wpisu. Ze zgłaszających się do klasy pierwszej będą miały pierwszeństwo do przyjęcia te kandydatki, które przy najcięższym egzaminie wstępnym okażą lepsze przysposobienie, a przy równym wyniku, które wiekiem są starsze, wyższą ukończyły klasę i mają wiekiem są starsze, przynajmniej uzdolnienie muzyczne. Egzamin wstępny odbywać się będzie z następujących przedmiotów: z religii, języka polskiego, ruskiego i niemieckiego, z historii i geografii, z historii naturalnej, fizyki, rachunków i rysunku geometrycznego. Prócz tego przedłożą kandydatki próbki kaligraficzne, rysunkowe i próby robót ręcznych. O uzdolnieniu muzycznym przekonają próby głosu i słuchu. Kandydatki zgłaszające się na kurs froeblovski będą przy egzaminie wstępnym pytane z tych samych przedmiotów z wyjątkiem języka ruskiego i niemieckiego. O zakresie potrzebnych wiadomości z każdego przedmiotu, poinformować się można w statucie organizacyjnym. (Rozp. minist. wyznań i oświec. z dnia 31. lipca 1886 l. 6031 §. 10.). Wzorowa szkoła ćwiczeń jest cztero klasowa, a dzieci, które w niej ukończyły naukę z dobrym postępem, mogą przejść do klasy piątej którejkolwiek szkoły miejskiej. Do żadnej klasy nie można przyjąć więcej uczniów niż 40. Oplata półroczna wynosi 2 zł., można jednakże uzyskać uwolnienie od tej opłaty na podstawie prośby wniesionej do rady szkolnej krajowej za pośrednictwem dyrekcji seminarjum a popartej świadectwem ubóstwa i dobrem świadectwem szkolnym. To też kto pragnie uwolnienia od opłaty, ma złożyć przy wpisie zamiast opłaty wspomnianą prośbę. Egzamina wstępne do klasy pierwszej i na kurs froeblovski rozpoczyna się dnia 1. września po nabożeństwie odbytem o godzinie 9. w kaplicy zakładu. Pismienne egzamina poprawcze z poszczególnych przedmiotów będą się odbywać dnia 1. września, poczem nastąpią egzamina stne.

Bursa Towarzyst. pomocy naukowej we Lwowie.

Na rzecz tej instytucji złożyli dalej: Wydział rady powiatowej w Rohatynie 5 zł., ksiądz Florenty Liekendorf 2 zł., ksiądz Iwanicki 30 cent. (prócz tego nadesłał przedtem 3 korcy kartofli i faskę kapusty), gmina Krotoszyn 1 zł., a pp. Tomasz Gnida, Edward Kobylański, Stefan Szorobura, Metody Biliński i Karol Ludwik, nauczyciele okręgu lwowskiego zamiejskiego po 1 zł., jako roczną wkładkę. Za wszystkie te datki składa zarząd bursy szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Nowych członków wpisuje i wszystkie datki na rzecz bursy nawet i najmniejsze w gotówce, książkach, wiktualach lub rzeczach przyjmuje dyrekcja Towarzystwa pomocy naukowej w dyrekcji seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, ulica Skarbkowska, l. 39.

Komisja magistratualna, złożona z sekretarza p. Uruskiego i chemika miejskiego, dr. M. Dumina Wąsowicza, bawiła w zeszły piątek w Pustomytach, w celu zawarcia układu z p. Dunką de Sajo co do dostawy, torfu, który ma służyć do odwaniania nieczystości lwowskich. Na razie zawarto układ co do dostawy 5 wagonów torfu.

Kolej Karola Ludwika dla pogorzalców miasta Sassowa udzieliła wolny transport przesyłek środków żywności i pierwszych potrzeb.

O śp. Janie Hanuszu, o którego śmierci donosiliśmy podajemy bliższe daty biograficzne: Urodzony w Galicji, jako syn ubogich rodziców, Hanusz już jako najcięższy uczeń gimnazjum stanisławowskiego, oddawał się z zapalem studjom lingwistycznym; badania te stały się następnie powołaniem jego życia.

Pod kierunkiem znakomitego filologa Miklosicza w Wiedniu, ś. p. Hanusz zwrócił się do zamierzonej przeszłości, aby odgrzebać mowę ludów dawno zmarłych. Zdobyte tych usiłowań zastosowywał do języków nowożytnych według metody porównawczej, która jest podstawą filologii współczesnej. Z Wiednia udał się na uniwersytet berliński, a następnie w Krakowie złożył znakomicie egzamin na profesora gimnazjum.

Nie poświęcił się wszakże nauczycielstwu w szkołach średnich. W roku 1884 rząd powołał go na docenturę sanskrytu na uniwersytecie wiedeńskim. Miklosicz w młodym uczonym uznał jednego z najgruntowniejszych znawców języków aryjskich.

W badaniach swoich był nadzwyczaj sumienny. Przed dwoma laty bawił kilka miesięcy w okolicach Galicji, przez ormanów zamieszkałych. Wynikiem tego pobytu było studjum „o gwarze ormiańskiej“.

Pisał wiele. Jego recenzje dzieł lingwistycznych, umieszczane w poważnych publikacjach wiedeńskich, berlińskich i warszawskich, odznaczały się zawsze do-

skonałą znajomością przedmiotu. Dwa czy też trzy razy zyskał wielkie nagrody za monografie naukowe na wszechnicy Jagiellońskiej. Ostatni raz w wysokości 1.500 złr. Byłby niezawodnie otrzymał wkrótce katedrę na tej wszechnicy, aby stać się jej znakomitą ozdobą.

Życie wiódł Hanusz nadzwyczaj skromne i zapalonym był bibliofilem; rzadkie i naturalnie że drogie książki kupował zawsze kosztem potrzeb niezbędnych.

Pojechał do Paryża, aby w kurzu bibliotek tamtejszych wzbogacić swoją wiedzę. Nabawił się przed kilkoma dniami tyfusu i zmarł nagle w gorączce. Dzień jego śmierci stał się dniem żałoby dla nauki. Często jego pamięci!

Pożar Sassowa. Dnia 28. lipca b. r. nawiedzone zostało nasze miasteczko straszną katastrofą. Około godziny pół do 1. w południe wszczął się w jednej z bocznych uliczek pożar, który z taką gwałtownością się rozszerzał, że w przeciągu niespełna godziny cały Sassów stał w płomieniach. Ze 198 znajdujących się domów, stało się 187 pastwą rozwiśniętego żywiołu, a domiar nieszczęścia znalazło kilkanaście osób śmierć w płomieniach.

Wczoraj jeszcze ożywiona i dość zamożna miejscina, stała się dziś widownią okropnej nędzy; 2700 pogorzalców rozpoczyna nad swą straconą egzystencją.

Dzieci straciły w płomieniach swych żywicieli, rodzice zalamują ręce nad zwęglonemi zwłokami swych dzieci, a ludzie co niedawno żyli w dobrobycie, walczą dziś o kawałek chleba. Nędzy tej dopomódz może tylko publiczna dobroczynność, tylko pomoc serc litościwych zdoła otrzeć łzy i dać nieszczęśliwym schronienie i nową podstawę do egzystencji.

Odwolujemy się przeto imieniem naszych nieszczęśliwych braci do znanej ofiarności wszystkich warstw naszego społeczeństwa i upraszamy o nadsyłanie datków do rąk starosty p. Emila Flechnera w Złoczowie za pośrednictwem redakcji.

Komitet dla wspierania pogorzalców miasta Sassowa. *Zygmunt Weiser*, prezes; *Ksiądz Porębski*, wiceprezes.

O dwóch znacniejszych pożarach: w Olszaniecy, powiatu tłumackiego i w dystylarni nafty Chorkówce, w krośnieńskim, otrzymała *Gaz. Rządowa* następujące doniesienia telegraficzne: W Olszaniecy wybuchł w sobotę wieczorem pożar, który pochłonął do szacunku 30 zagrod włościańskich.

W Chorkówce wybuchł pożar we środę, (d. 27. lipca) w skutek zajęcia się gazów w dystylarni nafty, z przyczyny dotąd niesprawdzonej. Na zabudowaniach fabrycznym spłonął dach z tektury, a nadto uszkodzone zostały mury, kadzie i kocioł.

† **W Kołomyi** zmarł 30. z. m. Władysław Nowina Przysiecki, prezydent sądu obwodowego, przeżywszy lat 66.

Straż ochotnicza pożarna w Tarnowie odbyła dnia 29. bm. walne zgromadzenie w ratuszu pod przewodnictwem burmistrza p. Rogoyskiego. Prezesem rady nadzorczej wybrano p. Franciszka Ważeńkiego, sekretarza magistratu; zastępcą tegoż p. Ludwika Kowalskiego st. inżyniera. Do rady nadzorczej weszli pp. Chylewski Ignacy, Foerster Otton, Herzig Franciszek, Łazarski Franciszek, Dr. Ringelheim Adolf, Szeligiewicz Stanisław i Tomkiewicz Józef. Naczelnikiem straży obrano p. Mikołaja Jamrowicza, a zastępcą tegoż Józefa Dziadosza. Uchwalono także uprosić ks. starostę Ponikiewskiego na protektora Stowarzyszenia.

Wielki pożar w Warszawie. Dnia 29 lipca o godzinie 7 po południu, przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Złotej w domu pod Nr. 114 na poddaszu w facjacie w fabryce wyrobów galanteryjno-introligatorskich i gilz p. Grossglücka, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar. Ogień wszczął się już po wyjściu pracujących z fabryki, i szerzył się niespostrzeżenie, aż z czatowni strażackich zauważano wydobywający się dym i oddziały wraz z jedną parową sikawką pośpieszyły na miejsce wypadku. Płomienie już obejmowały całe poddasze, gdy nadbiegła straż, której z trudnością przyszło szybko opanować pożar, gdyż przez dach blaszany zalewanie wodą nie odniosło skutku, a wewnątrz poddasza niemniej było niedostępne, dopiero po wielkim usiłowaniu toporników i kominiarzy udało się im dostać do drabinach na dach, który zaczęto rozbiierać. Fabryka p. Grossglücka wraz z wyrobami i towarami uległa zupełnemu zniszczeniu. Jest ona ubezpieczona w rosyjs. towarzystwie na sumę rs. 10.000, straty w ruchomościach domowych, na 1 piętrze również duże. Właściciel magazynu giętych mebli i wyrobów stolarsko tapicerskich, a zarazem dzierżawca wspomnianego domu, p. Pichowski, poniósł straty bardzo dotkliwe, gdyż pewna część mebli złożonych w składzie na poddaszu uległa spaleni. Magazyn p. Piechowskiego jest ubezpieczony w warszawskim tow. ubezp. na sumę

rs. 15.000. Sklepy różne, znajdujące się na parterze ucierniały przez zlanie wodą. O godzinie 11 wieczorem straż opuściła miejsce wypadku.

Niezmiarka pojawiła się w północnej części powiatu grybowski, a mianowicie we wsiach: Lipnica wielka, Lipniczka, Stróżna, Wojnarowa, Berdechów bowski, Brzana dolna, Brzana górna, Wilczyca, Bukowiec, Bruśnik, Bogoniowce, Ostrusza, Kipszna, i Sierkierzyn. Pszenica na niektórych parcelach ma być mniej więcej do połowy tym owadem dotknięta. W południowej części tego powiatu, pojawiła się niezmiarka tylko gdzieniegdzie i w niewielkiej ilości.

Mormoni nad jeziorem Słonem w terytorjum Utha w Stanach Zjednoczonych ponieśli dotkliwą klęskę. Umarł bowiem John Taylor, głowa Mormonów od czasu śmierci Brigham'a Young'a, a sekta zostaje ponownie bez proroka. Strata jest dla mormonów tem dotkliwszą, że teraz toczyły się układy o uznanie terytorjum Utha stanem, na co mormoni z upragnieniem czekali, gdyż mając władzę ustawodawczą, mogli byli włożyć w Stanach bardzo zniechędzone, sankcjonować. Lecz w sam czas umarł biedaczysko, posiadając dziewiętnaście żon.

Oryginalna przygoda spotkała niedawno temu Rocheforta, dawnego redaktora „Lanterne”, nieprzyjaciela cesarzowej Eugenii. Sam ją tak opisuje: „Opuszciliem Boulogne, powiada, by spędzić kilka godzin na łonie tego Albionu tak sławnego ze swej zdradliwości; mając zamiar powrócić tego samego wieczora, nie wziąłem z sobą ani walizy ani nawet nocnej koszuli. Przejazd morzem był jednak tak uciążliwym, a pociąg stanął w Londynie tak późno, że nie mogłem myśleć o drugiej przeprawie tego wieczora. Udałem się więc do Panton hotelu na Panton Street, gdzie stawałem już dawniej i znałem właściciela. Wszedłem śmiało, nie myśląc o wrazeniu, jakie zrobić mogą na ludziach hotelu moje podróżne zabrudzone kołnierzyk i mankiety. Właściciel, którego znałem, wyprzedził się kilka lat temu, a usługaczę widząc człowieka tak źle uczesanego i bez kufierka, spoglądali na siebie bardzo niedowierzająco, gdy wszedłem do sali jadalnej. Zażądałem pokoju, odpowiadano mi, że pokoju wolnego nie ma. Zażądałem kawałek rosbifu, odpowiadano mi, że nie ma nic do jedzenia w hotelu. Wspomniałem nazwisko dawnego właściciela, lecz to mi raczej zaszkodziło niż pomogło. Zgodzono się na przyjęcie mnie i usłużenie wtedy tylko, jeżeli zapłacę z góry. Zgodziłem się natychmiast na te warunki, a gdy służba spostrzegła wnetrze mego nosigrosza, spojrzeli na siebie wzrokiem mówiącym wyraźnie „grubą popełnił kradzież w Paryżu i uciekł, nie przebrawszy się.”

„Obiad ten, choć zapłacony z góry, był męczarnią, bo każdym razem, kiedy sługa przyniósł mi nową potrawę, na którą musiałem czekać dłużej niż należało, rzucił na mnie wzrokiem, który mówił równie wyraźnie jak słowa: „może przyjdą zaaresztować go przed deserem, i tyle będzie zyskanego.” Popsułem mą sprawę zupełnie, żądając paryskiej gazety. Widocznie było to tylko, by zobaczyć, czy policja miała mój ślad. Piwniczy, odzwierny i stróż stali za mną, jak gdyby wyglądając rozkazu ekstradycji. Gdy miejsce jakieś w gazecie wywołało u mnie śmiech, znów zrobili sobie znak, który mówił: „Widzi, że go nie wytropili i nie może powstrzymać radości.”

Gdy obiad się skończył, prosiłem jednej z służących, by mi kupiła parę czystych koszul, odmówiła jednak, nie chcąc, pomagając mi do ukrycia mojej tożsamości, stać się niejako moim współwinowajcą. Zgodziła się jednak na pożyczanie mi szcztotki... Zmściłem się jednak. Napisałem telegram do irlandzkiego członka parlamentu donoszący mu o mej obecności w Londynie i podpisałem go mojem własnym nazwiskiem. Zrobiło to efekt pioruna, gdyż członków parlamentu biorą w Anglii bardziej na serjo, niż u nas.

Gdy ten M. P. (Litery M. P. położone za nazwiskiem, oznaczają członka parlamentu „Member of Parliament.”) przybył około 10. wieczorem, by zabrać mnie w swej doróżce do izby, sługa zawstydzony błędem, jaki popełnił schował głowę za rądel. Umówiliśmy się, że wrócimy na kolację o 2. rano, a nieszczęśliwy sługa wyszedł z za rądel, by ułożyć dla nas jak najlepsze menu. Dobrze, rzekłem mu; daj nam dobrą kolację; ale wiesz, obstawiam koniecznie, by zapłacić za nią z góry.

„Kelner, pełen pokory, przemawiając za okolicznościami łagodzącymi, rzekł do mego towarzysza: „Zapewniam pana, że nie braliśmy pańskiego przyjaciela za mordercę. Myśleliśmy tylko, że okradł bank jaki. Więcej nic.”

W Katanji, którą sobie cholera obrała sobie za siedlisko, wybuchają ustawicznie rozruchy. W Santagio napadł tłum na szpital choleryczny i przeszkodził tran-

sportowi chorych. Lud stoczył walkę z karabinierami, przyczem trzy osoby zostały ciężko zranione a kilkanaście aresztowano.

Pogrzeb Depretisa odbędzie się w czwartek o godzinie 9. rano w Stradella w okazały sposób. Król zapowiedział swoje przybycie do Rzymu. Ciało zmarłego zostanie zabalsamowane.

„**Węzeł**”. Dnia 31. sierpnia b. r. odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa „Węzeł” we własnej kancelarii o godzinie 5. po południu, ulica Śnieżna, l. 7.

„**Ogniwo**”. Stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców odbyło wczoraj wieczorem walne zgromadzenie, na którym dyrekcja złożyła z czynności swoich za rok 1886, znane już naszym czytelnikom sprawozdanie. Po udzieleniu dyrekcji absolutorjum przystąpiono do wyborów.

Do Dyrekcji zostali wybrani pp. Sembratowicz Michał, dyrektorem, Birkle Józef, skarbnikiem, Wojciechowski Zygmunt, sekretarzem.

Do Wydziału: 1. Cichoński Jan, 2. Chimiak Walenty, 3. Flaszynski Wilhelm, 4. Getritz Aleksander, 5. Hodak Walenty, 6. Korzeniowski Ludwik, 7. Krużyński Szymon, 8. Machan Edward, 9. Müller Ignacy, 10. Molnar Antoni, 11. Najsarek Tomasz, 12. Nędzowski Szymon, 13. Ostrowski Alojzy, 14. Ostrowski Franciszek, 15. Starak Józef, 16. Sosin Feliks, 17. Wypasek Jan, 18. Żabka Rudolf, 19. Żebrowski Aleksander.

Do Komisji skonstruującej pp. 1. Rohsek Józef, 2. Dworzak Marcin, 3. Smutny Karol.

Dyrekcja zawiadomiła również przez usta swojego sekretarza p. Wojciechowskiego, że udzielanie zapomóg wdowom i sierotom po członkach nie może dla szczupłości funduszy inaczej się odbywać, jak tylko od początku roku następnego, w którym członek umarł. Po dłuższej dyskusji zgromadzenie przyjęło ten punkt regulaminu do wiadomości i na tem obrady swe zakończyło.

Bank ratunkowy. Dotychczas rozebrano 298 akcji Banku ziemskiego. Poznańskie wzięto dotychczas prawie dwie trzecie, tj. 176. Dalej Galicja, mająca przeszło 6 milionów mieszkańców, wzięła 51 akcji, Królestwo Polskie i Litwa razem 19, rodacy z Ameryki 20, a z Paryża 16 akcji. Po dwie akcje wzięto z gubernji podolskiej, chersońskiej, z Petersburga i Sztokholmu, trzy w gubernji kijowskiej i trzy w Syberji. Jedną wzięto w Bułgari i jedną w gubernji mohilewskiej. Przypominamy, że Bank ma rozpocząć czynności 1. października, akcyj zaś do tego czasu pozostaje do rozebrania 2702. Przypominamy obecny stan rzeczy i wzywamy do rozbierania akcji. Przecież sprawa ratowania ziemi w Wielkopolsce, to sprawa wszystkich nas obchodząca.

Prowincjałem OO. Jezuitów mianowany został dnia 31-go lipca O. Michał Mycielski, a rektorem kolegium i konwiktu w Chyrowie O. Henryk Jackowski.

Król Milan ma w tych dniach przybyć do zakładu krolewskiego w Schmek, gdzie już wynajęto dla niego pokoje na 4 tygodnie.

Korespondencja Redakcji. Krytykowi anonim ze Lwowa. Uczyl Marcin Marcina, jak się brzozy ścina, jak się wyrabia z nich różgi. Uczeń gdy to zoczył, do mistrza przyskoczył i plecy mu obił... na drugi. Zarzucasz nam pan, że drukujemy dymisja i pytasz, czy to od dymu pochodzi. Nie, panie, ale od *dimitto*.

Teatr, literatura i sztuka.

* **Spiewacy nasi pp. Alma i Bandrowski**, których niedawno jeszcze mieliśmy sposobność słyszeć na deskach krakowskiego teatru, są przedmiotem owacyj i zachwyty berlińskiej publiczności. Obaj zostali zaangażowani do teatru Krolla, p. Alma jako tenor liryczny, p. Bandrowski jako tenor bohaterski. Berlińska *Volkszeitung* nie szczędzi pochwał p. Bandrowskiemu z powodu występu jego w „Belizarjuszu” i oświadcza wprost, że nadworna opera berlińska nie posiada tenora, który by mógł dorównać p. Bandrowskiemu pod względem siły głosu i artystycznego wykształcenia.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 1. sierpnia. Przedwczoraj zastrzelił się komisarz podatkowy Kolarz, zdefraudowawszy znaczne sumy.

Wiedeń 1. sierpnia. Podróżnik afrykański Holub przybędzie tutaj z początkiem października!

Wiedeń 1. sierpnia. Wedle *Morgenblattu* Ko-

burg odjedzie jutro do Bułgarij w towarzystwie rady dworu Fleischmana, rotmistrza Dobnera, sekretarza Laaba i byłego kucharza Battenbergowego May'a. We czwartek ma ks. Koburgski w Tyrnowie złożyć przysięgę na konstytucję.

Wiedeń 1. sierpnia. Właśnie dowiadujemy się, że doniesienie gazet o blizkim odjeździe Koburga do Tyrnowy, polegają na samych kombinacjach. Dotychczas jeszcze nawet Naczewicz tutaj nie przybył.

Wiedeń 2 sierpnia. W celu przeprowadzenia zapowiedzianego przez ministra Gautscha programu — odwrócenia uczniów od gimnazjów, a zwrócenia ich do szkół fachowych — publikuje *Politische Correspondenz* rozporządzenie ministra, które wiele gimnazjów zupełnie znosi, innym zaś z początkiem nowego roku szkolnego odbiera subwencję rządową. Rozporządzeniem tem dotknięto najwięcej gimnazjów czeskich. Wyższe klasy zniesiono w gimnazjach w Bozen, Steyr, Roveredo (włoskie), Kottaro (serbo-kroackie) i w Serecie na Bukowinie (wyższa szkoła realna).

Subwencje odjęto licznym gimnazjum czeskim, między niemi gimnazjum czeskiemu w Tropawie. Prośby o założenie ruskiego gimnazjum w Waszkowcach-Kocmaniu na Bukowinie, niemieckiego gimnazjum w Czerniowcach, piątego gimnazjum we Lwowie, wyższego gimn. w Nowym Targu i w Bochni odrzucone; zaprowadzenie ruskich paralelek w Przemysłu dozwolone.

Fremdenblatt dodaje uwagę, że Gautsch w miarę środków państwowych będzie przedewszystkiem w Galicji zakładał szkoły fachowe.

Wiedeń 2. sierpnia. Naczewicz przybył tu wczoraj i konferował z Koburgiem w sprawie jego wyjazdu do Bułgarij.

Gastein 1. sierpnia. Cesarz Franciszek Józef przybędzie tutaj dnia 6. sierpnia. Pierwsze spotkanie cesarza nastąpi w strojach cywilnych.

Berlin 2. sierpnia. Rząd niemiecki zakazał francuskiemu naukowemu towarzystwu wycieczki do Alzacji.

Berlin 2. sierpnia. Następca tronu otrzymał krzyż wielkiego komtura familijnego zakonu Hohenzollernów.

Frankfurt 1 sierpnia. Wczoraj zderzyły się tutaj dwa pociągi z powodu fałszywego sygnału. Bremser zabity, 6 osób rannych.

Bruksela 1. sierpnia. Ludność Luksemburska jest bardzo zaniepokojona doniesieniem *Kölnische Zeitung*, że Niemcy po śmierci króla niemieckiego popierać będą kandydaturę księcia Nassaukiego. Obawiają się stąd zaostżenia stosunków niemiecko-francuskich.

Malborgetto 1 sierpnia. W miejscowości Lecce odkryła policja trzy tajne składy bomb i przedsięwzięła wiele aresztowań. W Ferrarze skonfiskowano irredentystyczne proklamacje, zwrócone przeciw Austrii, a dążące do oderwania na rzecz Włoch Tryestu, Trientu, Dalmacji i Istrii.

Londyn 1. sierpnia. Wedle *Timesa* miała W. Porta oświadczyć, że nie może ratyfikować wyboru Koburga, jak długo inne mocarstwa tego wyboru nie uznają.

Petersburg 2. sierpnia. Wczoraj po południu umarł Katkow w Znamenskiem.

Rzym 1 sierpnia. Pogrzeb Depretisa odbędzie się bez udziału duchowieństwa, gdyż umarł on bez spowiedzi.

Wiadomości polityczne.

Lwów 1. sierpnia. Jako kandydat na posła do Sejmu z miasta Sambora stawiać będzie p. E. Uderski, inżynier cywilny.

Lwów 1 sierpnia. Komisja pozasejmowa do rewizji krajowych ustaw szkolnych zbierze się w Wydziale krajowym nie dnia 17 bm., jak pierwotnie było postanowionem, lecz dopiero dnia 24 sierpnia b. r.

Wiedeń 1. sierpnia. Bawiący od kilku dni we Wiedniu członek bułgarskiego sobrania Strański (brat ministra), stara się o zaciągnięcie pożyczki dla Bułgarij. Wobec zawikłań politycznych panujących obecnie w Bułgarij wątpimy, aby który bank odważył się na udzielenie pożyczki.

Wiedeń 1. sierpnia. Budżet na r. 1888 kończą ministerstwa z gwałtownym pospiechem z powodu, że Rada państwa już w połowie września ma być zwołaną.

Belgrad 1. sierpnia. Między pełnomocnikami Serbji i Czarnogóry toczą się od kilku dni tajemne układy, rozpoczęte we Wiedniu, a przenie-

sione następnie do jakiejś miejscowości w południowych Węgrzech. Pełnomocnik czarnogórski miał przytem wypowiedzieć przekonanie, że *dwór cetyński oczekuje wkrótce zupełnego upadku obecnych porządków, zupełnego kryzysu rządowego w Serbji i postawił żądania dynastycznej natury*. Rezultatem tych rokowań ma być *wstąpienie jednego z mężów zaufania czarnogórskiego księcia do serbskiej służby państwowej*. Pester Lloyd, z którego czerpiemy tę wiadomość, zapewnia, że ma ją z pewnego źródła, i że będzie obstawał przy niej nawet pomimo urzędowego zaprzeczenia z serbskiej strony.

Paryz 1 sierpnia. Dzienniki donoszą, iż Ferry wybrał Raynala i Kazimirza Perriera na świadków swego pojedynku z gen. Boulangerem. Pojedynek miał odbyć się dzisiaj.

Paryz 1 sierpnia. Delafosse zaprzecza, jakoby upoważnił kogokolwiek do proponowania generałowi Boulangerowi zamachu stanu.

Paryz 1 sierpnia. W cyrku zimowym odbyło się wczoraj pod przewodnictwem Lecroya zebranie, w którym wzięło udział przeszło 6000 osób. Mowcy rewolucyjni dali pochop do scen gwałtownych. Wywiązała się formalna walka, a wśród ogólnej paniki większa część uczestników zebrania ratowała się ucieczką. W sali pozostali tylko rewolucjoniści.

Cherson 25. lipca. Z gubernji chersońskiej, powiatu chersońskiego, wywieziono dotychczas na osiedlenie do gubernji orenburskiej następujących sześciu unitów wraz z rodzinami: Jana Kuczyńskiego, który zostawał na wygnaniu w stanie (w obwodzie) woroncowskim. Jest on z gubernji siedleckiej, powiatu bielskiego. Parafji łomazskiej, ze wsi Lubeńki, Jana Teleguja, który w gub. chersońskiej przebywał w gminie zachradowieckiej. Rodzina jego, składająca się z żony i sześciorga dzieci, pozostała w gubernji siedleckiej we wsi Zmiennej. Teleguję wywieziono wraz z całą rodziną; Murhimowicza z Łomaz, na wygnaniu mieszkał w stanie chersońskim; Jana Czecha, w gubernji chersońskiej przeznaczono mu było mieszkać stale we wsi Tiahnicze obwodu chersońskiego. Rodzina pozostała w Rudnej, gub. siedlecka, powiat radzyński; Szubarczuka, przebywał w powiecie chersońskim we wsi Peresadkowce. Rodzina zaś w Polubieżach. Nazwiska szóstego unity nie przypominamy sobie. Wszystkich wymienionych unitów z gubernji chersońskiej wyprawiono do Białej, dokąd też przywieziono i ich rodziny. W Białej trzymają ich parę tygodni, przyczem na kilka minut przed odejściem pociągu namawiano, by przyjęli wraz z rodzinami prawosławie, co jeżeli uczynią, przyrzeczono im, że powrócą do domu i zostaną im oddane grunta, sadyby i zabudowania. Naturalnie namowy jak zwykle nie skutkowały i wszystkich sześciu wywieziono z rodzinami do Orenburga.

Od czerwca dotychczas po etapie przyprowadzono z Podlasia na miejsce wygnania sześciu unitów, a mianowicie: Piotra Tonasiuka z Lasek (powiat włodawski). Tonasiuk w 1875 roku skazany został na wygnanie do Peresadówki (powiat chersoński). Szymona Kostianczuka, także z Lasek. Na wygnaniu zostaje we wsi Zahradówce. Jana Samotiuka z Lasek. Na wygnaniu pozostaje w obwodzie beresłowskim. Pawła Makaruka z Lubeńki, powiatu bielskiego. Jana Bzoma i Jana Czecha. Ostatniego po przyprowadzeniu na miejsce wygnania wywieziono do Białej, a następnie wraz z rodziną do gubernji orenburskiej.

Niektórzy z wygnańców przebywali na Podlasiu po kilka lat jak na przykład Bzom, który mieszkał tam lat ośm i dopiero po wydaniu rozporządzenia o wywożeniu Unitów złapano go na Podlasiu i odprowadzono na miejsce wygnania. Ostatnich trzech unitów złapali na polu. W Białej trzymali ich w więzieniu 12 dni, przyczem nie dawali prawie nic jeść, tak że gdyby nie pewna unitka, która mimo czujności straży przynosiła im jedzenie ze wsi odległej o wiorst 8, mogliby umrzeć z głodu.

Naczelnicy w gorliwości swej apostołskiej mówili im, że za upór należy ich wieszać i że przyjdzie czas i na to. Do Brześcia nie nakładano na nich kajdan. W Brześciu zaś pokuli ich. Rozkuli dopiero w Nikolajewie (gubernia chersońska). W Kijowie trzymali ich tydzień i namawiali na przyjęcie prawosławia. W charakterze apostoła wystąpił jakiś pop galicyjski. Sądząc z ich opowiadania prawdopodobnie Naumowicz. Prowadzili ich razem z kryminalistami, których było do 300. Na

jednym z etapów trzech kryminalistów napadło na Jana Czecha, obilo go i ograbiło, i nie zważając na rozpaczliwy krzyk Czecha konwój nie dał mu żadnej pomocy. Gdy się zaś skarżył odpowiedziano mu: nie chcesz przyjąć prawosławia i dla tego nie daliśmy żadnej pomocy.

Tuguja, którego przed kilku jeszcze miesiącami przytransportowano z Podlasia, dokąd umknął z wyznania, osądzono za włóczęgostwo na trzy miesiące do turmy chersońskiej. Po wyjściu z więzienia odwiedziono do Radomia, gdzie sądzono powtórnie w wojennym okręgowym sądzie za opór władzy — bronił się, gdy go chciano zwięzać. Sąd okręgowy skazał go na dwa tygodnie do więzienia radomskiego, po odsiedzeniu którego Tuguja ledwo żywego znowu przywieziono do gubernji chersońskiej, a dzieci skazano na zapłacenie kontrybucji za to, że nie doniosły na ojca. Na Pawła Makaruka w Lubeńce urządono kompletną obławę. Las, gdzie przechowywał się, odwiedzając z wielką ostrożnością od czasu do czasu rodzinę, otoczono dwiema rotami wojska.

Starzec Jan Borsuk, który nie może już pracować i któremu rząd nie daje na utrzymanie, na wygnaniu prawie umiera z głodu, gdyż urządnik zabronił włościanom dawać mu pożywienie.

Wygnańcom u nas odbierają szkaplerze, krzyżki i książki do nabożeństwa. Stanowi, którym rozkazano odczytać unimot rozporządzenie o ich wywiezieniu, miewają u nas formalne kazania na temat fanatyzmu austriackiego. Religję unitów nazywają oni austriacką. „Porzucicie fanatyzm austriacki — tak przemawiał do unitów stanowy pierwszy chersońskiego stanu — a przyjmiecie wiarę cara swego; dziś pogardzacie prawosławnymi, lecz gdy wywożą was do krainy chłodnej, między Tatarów i Kałmuków, zaśpiewacie inaczej“.

Rzym 1 sierpnia. Król poruczył Crispimu tymczasowe kierownictwo urzędu spraw zagranicznych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 1. sierpnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszensica	7—7.50	6.80—7.25	6.75—7.15	7—7.60
Zyto	4.50—5.10	4.50—5—	4.50—5—	4.65—5.25
Jęczmień	3.75—5.40	3.60—5.30	3.50—5—	4—5.50
Owies	3.60—4.25	3.50—4—	3.50—4—	3.60—4.25
Groch	4—6.50	4—6—	4—6—	4—6.50
Wyka				
Rzepak	9—9.50	9—9.20	9—9.15	9.10—9.65
Lnianka				
Konieczna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Konieczna biała				
Koniecz. szwed.				

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 53 kilo loco Lwów złr. 20 do 60 nominalnie. Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24.50—25.10. Zni/ka na całej linii. Rezerwa w zakupnie. Usposobienie wyciekające. Ceny więcej nominalne

Nafta. Wiedeń 1. sierpnia: 13.— do 13.50; Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 5.90 do —.—; na sierpień 5.80, sierpień-grudzień 6.—; Antwerpja na sierpień 15.— do —.—; Nowy-York —.— do 6.3/8; Filadelfia 6.3/8 do —.—.

Nadesłane.

Podziękowanie publiczne.

Od 25 lat cierpiała żona moja na słabości naskórne, używając przeciw tejeż rozmaitszych środków bez skutku. Po krótkim i racjonalnem leczeniu przez zamieszkałego tu od kilku miesięcy **p. Dr. Oskara Kirschena** z Wiednia z rzezzonej słabości gruntownie została wyleczoną i uważam przeto za swój obowiązek wypowiedzieć temuż publicznie moje serdeczne podziękowanie.

Kołomyja 28 lipca 1887

D. Baron Kapri.

„RUCHU“

zeszyt 15 opuścił prasę. — Pp. Prenumeratorów upraszamy o odnowienie przedpłaty.

Gospodarz bursy „Kraszewskiego“ w Stanisławowie przyjmuje uczniów na stancję. Bliższych objaśnień udziela zarząd bursy w Stanisławowie.

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych
D. J. KURPIEL
ordynuje obecnie przy ul. Sobieskiego l. 12. (też listownie).

Wygody, dostatki, to czynniki spokój w ciele bu-
rzące; zle to skróć, spokój
wróć Lippman'a Karlsbadzkie proszki musujące.

„POTOP“

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza
pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“

za format duży:

za format mały:

Serja I. 2 złr. — ct. Serja I. 1 złr. 30 ct.
Serja II. 1 złr. 75 ct. Serja II. 1 złr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji Kurjera Lwowskiego.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

Po wyjściu ostatniej serji cena ilustracyj znacznie będzie podwyższoną.

5% Listy zastawne
Banku hipotecznego premiowane
jakoteż

5% Listy zastawne
Banku hipotecznego niepremiowane
kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. sierpnia 1887.

Hotel Francuski. B. Iwanowski z Rosji, Hr. Przedziecki z Krakowa B. Szeligowski z Horodienki, E. Udrycki z Rumunii, E. Markus z Wiednia, S. Löwensohn z Tarnopola, O. Pollak z Wiednia, H. Schmidt z Fünfkirchen, B. Jaruntowski z Twierdzy, Hr. Rey z Psar, M. Lustig ze Zloczowa, F. Hasenöhrl ze Szczyawy, N. Jaskiewicz z Krakowa.

Hotel Żorża. Wł. br. Czechowicz z Glinny, E. Khu z Wiednia, St. Kościszka-Żaba ze Zbyłtowskiej Góry, D. Moraczyński z Podola ros., St. br. Konopka z Petersburga, R. Gerba z Wiednia, G. Moniewski z Cześnik, M. Wolański z Panszówki, L. br. Christiani z Trzciany, F. Kusche z Latyczewa, Z. Obertyński z Cielęża.

Hotel Krakowski. F. Kowalewski z Wołynia, Z. Roszkowska z Rosji, A. Staw z Toporowa, E. Hirt z Przemysła, J. Bittner z Sarnek Górnych, M. Mroczkowska z Rosji.

Hotel Angielski. M. Borysikiewicz z Insbrodu, J. Skrowaczewski z Wołynia, T. Wiszniewski z Królestwa, M. Korzenny ze Strzelisk, S. Lederer z Pragi.

WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedziele i święta wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

1 sierpnia 1887.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 1 sierpnia 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	287 —	288 —
Banka anglo-austrjackiego	107 —	107 —
Unionbanku	206 —	206 50
kolei Karola Ludwika	214 —	214 75
kolei północnej	252 —	252 —
kolei południowej (Lombardy)	84 75	85 25
kolei państwowej	232 —	231 60
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	223 75	224 —
kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 —	166 50
Losy komunalne wiedeńskie	126 25	126 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 25
Losy regulacji Cisy	123 50	123 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	221 —	221 25
Renta węgierska złota 4 proc.	101 —	101 12
Akcje Bankvereinu	93 25	93 25
Rosyjski rubel papierowy	109 75	1 10
Losy premjowane węgierskie	124 —	124 —
Akcje kredytowe	281 60	282 25
Akcje kolei Karola Ludwika	214 —	214 25
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleondy	9:03:50	9:05 —

Berlin, dnia 30. lipca 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Rosyjski rubel papierowy	178 40	178 30
Akcje austrackie kredytowe	459 —	459 —
Akcje kolei Karola Ludwika	162 45	162 10
Austrjackie banknoty	138 50	139 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	50 —	54 80
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—

Pociągi kolejowe
podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27	11:30
Z Podwoleczysk	2:15	10:24	3:05	3:50
Z Podwoleczysk na Podzamcze		10:10	2:28	3:10
Z Czerniowiec		10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			1:35	
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego			8:59	
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			4:35	
Z Zimnej Wody (poc. lok.)			8:34	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwoleczysk	4:08	6:10	10:25	12:38
Podwoleczysk z Podzam.		6:22	10:55	1:08
Czerniowiec		6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczaça i Husiatyna			11:47	
Stryja, Chyrowa i Ławocznego			7:20	
Stryja, Ławocznego			6:30	
Zimnej Wody			7:58	
P. przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa		9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa		6:36	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

	placa	żądata
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 ztr. m. k.	213 —	216 25
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 ztr. wa.	223 —	226 50
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 ztr. wa.	273 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 ztr. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 75	103 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 50	93 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredy. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. " " " 2 i pół proc. " " "	41 —	44 —
Oblig. za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
" " " 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
Dukat cesarski	5 87	5 97
Napoleonder	9 90	10 —
Półimperial	9 21	9 31
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 30	62 —

Kalendarz „Kurjera Lwow.” ilustrowany
na rok 1888.

wyjdzie w Sierpniu starannie opracowany tak pod względem informacyjnym, jako też i literackim.
Ogłoszenia przyjmują się po cenach zesłorocznych do 1 Sierpnia 1887.
Cała stronica 4to . . . 24 zlr.
Pół stronicy . . . 12 „
Ćwierć stronicy . . . 6 „

Dom czynszowy

z przepysznyim ogrodem kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łazienką i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość u Ignacego Frieda ulica Halicka 1. 13. we Lwowie. 1119

Folwark do sprzedania

100 morgów ornej ziemi, 6 morgów lasu, 6 morgów ogrodu owocowego, sianorzęcie, budynki mieszkalne i gospodarskie w dobrym stanie, potrzeba gotówki 3.000 zaraz, resztę ratami. Miasto prowincjonalne 12 mil od Lwowa na Podolu. Folwark 2 kilometry od miasta, urocza okolica. Bliższych warunków udzieli Salon sukien damskich K. Bogdalskiego ulica Karola Ludwika 5. 110

Morele (aprykozy) 46
kosz 5 kilogr. Moreli ztr. 1-60 z opakowaniem, również wszystkie inne owoce do smażenia wysyła Włosko-Tyrolska Owocarnia Fryderyka Schleichera.
Róg Sykstuskiej 2.

Do sprzedania 4 dwumiesięczne czystej krwi jamniki — 2 zaś roczne zupełnie ułożone, — a także wyżeł w pierwszym polu tresowany.
Bliższa wiadomość u p. Franciszka Zawadzkiego, ulica Ossolińskich 1. 10. 91

Przepraszamy tylko ze znakom „kotwicy”
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy **Pain-Expeller** s. „kotwicy”, jako bardzo skutecznym środkiem domowym.
Do nabycia oprawo we wszystkich aptekach!

Do sprzedania jest Folwark Majerówka we Lwowie za rogatką Łyczakowska. Bliższych wiadomości udzieli kancelarja adwokata dra Dwidowskiego liczba 19 ulica Kopernika. 117

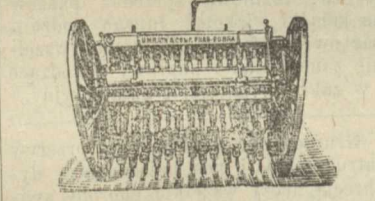
Już opuściła prasę.
Nowela egzekucyjna z dnia 10 czerwca 1887. wraz z rozporządzeniem wykonawczem objaśnieniami i tekstem niemieckim. Opracował i wydał Dr. J. A. Hibl. Sanok, nakład wyd. 16-ka, str. 54. Cena 30 ct. z przesyłką 35 ct. Do nabycia u wydawcy dra Hibla w Sanoku, na składzie w księgarni J. Milikowskiego we Lwowie, tudzież we wszystkich księgarniach.

JEDYNY MAGAZYN **ROBOT RĘCZNYCH** został z dniem 1. lipca przeniesiony z ul. Jagiellońskiej 1. 4. na Rynek, 1. 15. I. piętro. Poleca koronki, roboty ręczne, hafty etc. rozpoczęte i gotowe, oraz przybory wszelkie po umiarkowanych cenach. 1222 Udziela się nauki robót ręcznych.

Pierwsza Spółka SZEWCOŃ LWOWSKICH posiada największy skład obówa męskiego, damskiego i dla dzieci. Wykonuje obstalunki na prowincję, ul. Weklsarska 1. 7. 1169 Zarząd.

Beim Cadre des 3-ten Landwehr-Uhlanen-Regiments in Sambor wird ein Unteroffizier vom nicht aktiven Stande der Landwehr oder vom Reserve-Stande des k. k. Heeres für den Kanzlei-Dienst sogleich aufgenommen.
Derselbe erhält vom Präsentirungstage bis zu seiner definitiven Uebersetzung in den Stand des Regiments 1 fl. Diurnum täglich, sodann die chargenmässigen Gebühren und Dienstesprämie.
Die Bewerber haben ihre eigenhändig geschriebenen Gesuche unter Angabe der Studien, der früheren aktiven Militärdienstzeit und Verwendung — an das Commando des 3ten LW. Uhlanen-Regiments in Sambor zu richten. 102

SLEDZIE
Najdelikatniejszej tłustej ryby (Jaegerfish) delicje — poleca **O. T. WINKLER** we Lwowie.



Siewników drylowych do najjednostajniejszego siewu zboża, dostarczają w największym wyborze, najtrwałszego wykonania i o bardzo miernych cenach od 150 zlr. — zwyczaj.
UMRATH & Com. fabryka machin rolniczych Praga-Bubna. Główny skład dla Galicji we Lwowie, ul. Grodecka 1. 61. pod własną firmą. Katalog ilustrowany gratis i franco.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Poszukuję miejsca przy urządzie pocztowym, gdziebym za praktykę i utrzymanie nadstąpił czasem, lub udzielał lekcji uczniom klas normalnych, lub niższych gimnazjalnych a uczniom aż do 8 klasy, ręcząc za postęp w nauce i złożenie egzaminu. Bliższa: M. M. poste restante Lutowska. 744
Kspedytor pocztowy z uzdolnieniem telegraficznym i kaucją w papierach, lub poręczone bezzłocznie umiesz nie. Pensja 360 do 400 zlr., mieszkanie, światło, usługa i śniadanie. Bliższe szczegóły przy udokumentowanym zgłoszeniu c. k. urząd pocztowy w Storożynie. 743

Zdolny tokarz do toczenia żelaza, Zaoopatrzony w dobre świadectwa, znajdzie natychmiastowe umieszczenie. Bliższych warunków udzieli Zarząd warstwu K. Biesiadeckiego w Słobodzie rungurskiej. 742

Dwo ku poszukuje się do najęcia, składającego się z 3 — 5 pokoi z większym ogrodem. J. H. poste restante. Lwów. 733

Fotominiatury pastelowe, Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski nr. 2. 738

Najtrwalsze i zgrabne kosze dla kucharek, i najnowsze wyplatania krzesel, u Jerzego Poje, w Ryнку 1. 29.

Syrup malinowy poleca apteka Oswalda Paulo w Chodorowie kilo po 60 centów. 720

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pokój dla kawalera umebłowany kompletnie, na I. piętrze elegancki z oddzielnym wejściem wraz z usługą do odnajęcia każdego czasu, tuż przy ogrodzie pojezuickim. Cena 15 zlr. miesięcznie. Li-towne zgłoszenia pod lit. A. B. przyjmuje Administracja Kurjera Lwowskiego.

W domu pod l. 24 w rynku nad księgarnią Seyfartha i Czajkowskiego 3 pokoje z kuchnią na III. piętrze w oficynach zaraz do wynajęcia. 701

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach Brajerow-

skiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574

Pomieszkania kawalerskie Mikolaja 3. 704

6 pokoi przy ulicy Kopernika 1. 3 do wynajęcia. 735

2 piękne pokoje i kuchnia z meblami lub bez. Ulica Sykstuska 1. 42 I. piętro zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. 728

Dwa pokoje kawalerskie z przedpokojem do wynajęcia przy ulicy Jana Zamojskiego 1. 13 w parterze. Także stajnia na 3 konie i wozownia. 729

prze-c w ogrodzie pojezuickiego, z przedpokojem i kuchnią, stajnią i wozownią do najęcia w każdej chwili. 741

Kurnicka 1. 17 na piątze 4 pokoje 2 przedpokoje i kuchnia, znakomity widok. 737

Korespondencje prywatne.

Żyje i ciągle interesowanie się losami wybranej osoby, jest nader wymowne, i świadczy o prawdziwości i trwałości uczuć. Lecz po tylu danych dowodach odpoznij! Nie trwoń swego drogiego czasu na bagatele. 740 Dziuch. —

SKŁAD
farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“

JOZEFA

HANKO

we Lwowie

Rynek I. 38 we własnym domu

poleca

Oliwę do maszyn wszelkiego gatunku do każdego użytku.

Smarowidło do osi żelaznych. **Materiał** do czyszczenia i spajania maszyn.

Pasy skórzane do maszyn.

Pasy gumowe do maszyn.

Pasy lniane napuszczane do maszyn.

Rzemyki po szybia pasów.

Sruby do rzemieni.

Nity do rzemieni.

Klucze do śrub.

Gurty do maszyn.

Weże gumowe

i różne inne potrzebne artykuły

techniczne po najniższych cenach.

Wysła na żądanie wzory z po-

daniem cen, oraz i kompletne

cenniki towarów składów swoich,

bezpłatnie franco porto.

U w a g a.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę

Szanownych P. T. Odbiorców, że

tylko prawdziwe **oleje oliwne**

wprost sprowadzam i za dosko-

nałość i jakość tychże zaręczam;

utrzymuję i inne rodzaje oleju na

składzie także w dobrych i pew-

nych jakościach, z których i naj-

tańsze swemu celowi są odpo-

wiednie.

Na żądanie wysyłam chętnie

bezpłatnie wzory od najtańszych

do najlepszych prawdziwych olei

w usortowanym wyborze. 1004

Grand Circus Sidoli

na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.

Codziennie z innym programem.

W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.

Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

!Jedyna sposobność!

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33. i rok założenia 1841

poleca **Materje zimowe roku zeszłego** po znacznej niższych cenach. — Podaje się tem sposobność do nabycia dobrego i trwałego towaru po bardzo umiarkowanych cenach d'a niezważających na modę.

Kurort Ober-Salzbrunn

na Szlązku.

Stacja kolei żelaznej (2 godziny od Wrocławia) 407 metrów nad morzem: łagodny klimat górski, odznaczające się źródłami alkalicznymi pierwszorzędnymi i swymi zakładami żętycznymi, (żętycza krowia, kozia owca, względnie mleko, mleko z ośli); zarazem stara się bezustannie i skutecznie zadowolić wszelkie wymogi przez powiększenie i upiększenie zakładów swych kąpielowych. Nader skuteczny na choroby gardlane, płuc i żołądka, na szkerofity, czerpienia nerek i pęcherza, podagrę i ciężspienia humoroidalne, szczególnie zbawienny na niepokretność i dla rekonwalescentów. Sezon wiosenny i jesienny uwzględnione ceny. Pp. **Furbach i Strieboli** w Ober-Salzbrunn wysyłają znaną wodę Obersalzbrunn. Wykaz pomieszczeń posła **Książęca inspekcja kąpielowa.**

„KEFIR“ w książę: zakładzie żętycznym, spoządzany przez aprobowanego aptekarza pod kontrolą lekarza kąpielowego. 945

W wielkim wyborze
Obrusy gumowo-ceratowe

ze szlakiem w różnokolorowych deseniach

Ceraty na meble i stoły

w deseniach szkockich

jakoteż

Podkładki przed umywalnią i chodniki

ceratowe, gumowe i z masy korkowej (Linoleum)

poleca

Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

we Lwowie, hotel Żorza.

W Szczawnicy

są do sprzedania każdego czasu 2 domy w samym zakładzie i najpiękniejszym położeniu z 28 ubikacjami, kompletnem urządzeniem i przynależnymi gruntami. Bliższa wiadomość, H. D. post. rest. Szczawnica. 15

Nie ma nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy pud-łko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604e

Pasy do maszyn

ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane do tegoż spinki i rzemyki, poleca

Karol Fibich

we Lwowie, pl. Bernardyński 15.

oraz uprzedza całkowite lub częściowe tychże; tuzinowa sprzedaż pasków na książki, jakoteż innego rodzaju pasów do plaidów. Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres rymarski i galanteryjny.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, leczy wszelkie choroby syfilistyczne i skórne od kłukunastu lat praktykujący 539a

Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. J. Kurpiel

ulica Sobieskiego I. 12 we Lwowie.

Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysła na żądanie leki pod dyskrecją.

**Zarząd dóbr Podnie-
zstrzany koło Chodo-
rowa poczta Żydaczów,**
posiada cztery sady do
wydzierżawienia.

Nowo urządzony handel
HERBATY
chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie pl. Marjański 10

poleca zbioru majowego:

1/2 kilo Congo — zlr. 1-60

„ „ Souchong czarna — 2-

„ „ „ zbiór majowy — 3-

„ „ Kaysow czarna — 4-

„ „ Melange de Londres — 4-

„ „ Pecco — 3-

„ „ karawanowa — 4-

„ „ najprzedniejsza — 6-

„ „ Wysiewki herbaciane 1:30

„ „ najlep. herbat 1-60

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą. (1004)

Opakowania się nie liczy.

Zagraniczne monety i banknoty

kupuje i sprzedaje

po najprzystępniejszych cenach

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie

Przekazy na wszystkie większe miasta Europy i Ameryki.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja, na dostawę drzewa opałowego szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie na rok 1888, to jest od dnia 1go stycznia do dnia 31. grudnia 1888 roku z oznaczeniem w przybliżeniu ilości drzewa, a mianowicie:

- | | |
|----------------------------------------|------|
| a) bukowego lupanego metrów kubicznych | 1500 |
| b) brzożowego „ „ „ | 800 |
| c) sosnowego „ „ „ | 600 |

Drzewo powinno być w najlepszych gatunkach, zdrowe, suche i w równych polanach, a dostawiane będzie w miarę żądania, i w ilościach przez zarząd szpitala oznaczonych.

Dalsze wyjaśnienia udzielane będą w zarządzie szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których zawartym zostanie kontrakt.

Oferty opieczetowane nalezycie ostępowane, przy dołączeniu wadium 5% od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji szpitala do dnia 22. sierpnia r. b. i w tymże dniu, o godzinie 11 przed południem, odbędzie się naprzód otwarcie ofert, a następnie ustna licytacja.

Do kontraktu wymagana będzie kaucja w wysokości 10% od całej dostawy rocznej.

Lwów, dnia 22. lipca 1887.

83

Dyrekcja szpitala powszechnego krajowego.

RAKI!

Ktoby z pp. kupców lub przedsiębiorców chciał się podjąć dostarczania w większej ilości **raków** do Budapesztu, ten raczy nadesłać swoją ofertę z wyszczególnieniem cen pod adresem:

Z. Szczepanowski, Budapesten, Üllői ut. 22 szám.



Ceny niższe!

PARKIETY

i Posadzki deszczukowe

58 w wielkim wyborze

po cenach począwszy od zlr. 1-85

za metr kwadratowy

poleca **Fabryka parowa**

Braci Wczelaków we Lwowie.